

**Rosja nie jest taka zła:  
„Turcja” (Imperium Ottomańskie), to dopiero mordowała,  
a Rosjanie wtedy brali pod obronę ucieśnionych chrześcijan...**

Tomasz Kamusella  
Reader in Modern History  
University of St Andrews

W nawiązaniu do decyzji powieściowego Aleksego Wrońskiego z *Anny Kareniny*, aby po śmierci samobójczej kochanki dołączyć jako ochotnik do rosyjskiej inwazji na Imperium Ottomańskie w latach 1877-78, Profesor Grzegorz Przebinda w eseju „Co by w Buczy zrobił Stawrogin” (*Gazeta Wyborcza na Weekend*, 20 sierpnia 2022 r.; [https://czytnik.wyborcza.pl/reader? ga=2.100496091.41560114.1661066016-764481608.1656900674#DGW\\_WAW/DGWRP/30](https://czytnik.wyborcza.pl/reader? ga=2.100496091.41560114.1661066016-764481608.1656900674#DGW_WAW/DGWRP/30)) odbiega daleko od głównej kwestii swego wywodu. Wywodu poświęconego pytaniu czy klasyczna literatura rosyjska mogła wpływać na polityków i żołnierzy rosyjskich odpowiedzialnych za masowe masakry ludności cywilnej podczas trwającej od lutego 2022 r. wojny totalnej, którą Rosja wydała Ukrainie. Badacz kończy wspomniany artykuł tymi słowami: „Potworne tureckie masakry podczas kwietniowego powstania w 1876 r. w Bułgarii wywołały zresztą ogólnoeuropejskie potępienie, dokładnie jak dziś `rosyjska Bucza.` [...] Tureckie zbrodnie, w tym na dzieciach i na kobietach, będą niedługo kontynuowane w tureckiej Armenii” w roku 1915.

Czyli, pisarstwo rosyjskich klasyków (za pewnym wyjątkiem Dostojewskiego) nie ma wpływu na wywołanie i prowadzenie obecnej wojny rosyjsko-ukraińskiej. Za to w przeszłości Rosja już nieraz dzielnie stawała w obronie „ludności cywilnej masakrowanej” przez ościenne imperia. Czy to oznacza, że carska (i może obecna) Rosja była jakoś „lepsza” i bardziej „humanitarna” niż Imperium Ottomańskie? A może raczej mamy tu doczynienia z bezrefleksyjnym powtarzaniem orientalizujących kliszy?

Jakby nie było, o czym Profesor Przebinda wspomina, Lew Tołstoj był przeciwny tej rosyjskiej wojnie z lat 1877-78, tak popularnej wśród ówczesnych Rosjan, włączając w to Dostojewskiego. Dlaczego więc w końcówce *Anny Kareniny* posłał na nią Wrońskiego? Aby wesprzeć rosyjski atak czy aby go poddać krytyce? Chyba to drugie?

Zda się, że za młodu, w latach 50tych XIX stulecia, jako oficer w carskiej armii, przyszły pisarz spostrzegł inherentną niesprawiedliwość wojen imperialnych prowadzonych w zgodzie z „uzasadnieniem” kolonialno-religijnym przeciwko muzułmanom na Kaukazie i Krymie. W 1856 Tołstoj opuścił służbę wojenną, lecz dzięki znajomym pozostałym w szeregach armii dobrze wiedział, że w ostatnim stadium stuletniej już wtedy wojny z

Czerkiesami, od początku lat 60tych XIX wieku, wojska rosyjskie przeprowadzały coraz bardziej masowe czystki etniczne. Masakrowały i wypędzały pozostałą przy życiu muzułmańską ludność (w tym rzecz jasna kobiety i dzieci) z wiosek na terenie Czerkiesji. Głównie z czarnomorskiego wybrzeża (dziś pomiędzy Krymem a Gruzją), ale również z głębiej na lądzie położonego górskiego interioru.

Działania rosyjskiej armii skulminowały się w roku 1864 pod postacią „ostatecznego rozwiązania” kwestii czerkieskiej. Dopuszczono się wtedy kolonialnego ludobójstwa, Dokonano go na wzór znanych z lat 30tych i 40tych tegoż stulecia masowych mordów i wypędzeń rodzimych narodów amerykańskich w Stanach Zjednoczonych. Pędzono je piechotą i pod wopjską strażą, przez wiele tygodni a nawet miesięcy, w głodzie i słońcu, byle na zachód od linii rzeki Missisipi. Wygnanie to doprowadziło do zagłady wielu z tych „relokowanych” narodów i do rozproszenia pozostałych.

W rosyjskiej akcji „oczyszczającej” zginęło co najmniej cztery piąte Czerkiesów z około miliona osób. Reszta jako uchodźcy znalazła przytułek w Imperium Ottomańskim, o ile udało się im znaleźć miejsce na przepełnionych statkach ottomańskich kierujących się przez Morze Czarne do Anatolii. A Czerkiesję, pod nową nazwą Obwodu Kubańskiego („Kubania”), przemieniono we wschodnią część carskiej Noworosji. Dziś to Kraj Krasnodarski z kurortową „perłą” Soczi pobudowaną na czerkieskich kościach, o czym rzadko się pamięta.

Tak, rosyjską inwazję na Imperium Ottomańskie z lat 1877-78, uzasadniano koniecznością powstrzymania represji przeciwko ludności prawosławnej po lokalnym dziesięciodniowym wystąpieniu przeciw władzy Ottomanów. W bułgarskiej pamięci historycznej wystąpienie te wyrosło na potężne Powstanie Kwietniowe z 1876 r. Brutalne represje mające na celu zdławienie oporu nie odbiegały od zwykłej wtedy „imperialnej normy” obserwowanej czy to w Rosji, koloniach brytyjskich czy w USA. Urzędnicy ottomańscy liczbę zabitych prawosławnych szacowali na kilkuset oraz podnosili sprawę podobnej liczby muzułmanów zamordowanych przez powstańców. Angielscy i francuscy konsulowie co odwiedzili miejsce wydarzeń, najczęściej pomijali milczeniem kwestię mordów na muzułmanach, a liczbę ofiar chrześcijańskich oceniali na 1-2 tysiące. Jednak prasa zachodnioeuropejska zaczęła operować liczbami ponaddziesięciokrotnie wyższymi. Głównie z powodu niezwykle skutecznej akcji propagandowej prowadzonej przez brytyjskiego polityka Williama Gladstona.

Dwa lata wcześniej, w 1874 r., jego Partia Liberalna przegrała w wyborach parlamentarnych z Torysami. Tym samym Gladstone utracił stanowisko premiera, na którym zastąpił go ówczesny lider Torysów, czyli Benjamin Disraeli. Ottomańskie masakry prawosławnych Słowian („Bułgarów”) dostarczyły Gladstone’owi wspaniałego

instrumentu politycznego nacisku na przeciwnika. Torysi i jego przeciwnik Disraeli nie mieli najmniejszej ochoty robić z „igły widły.” Przecież lokalne bunty w zamorskich koloniach zachodnich mocarstw i porządkujące wyprawy wojskowe generowały po kilkuset do kilku tysięcy zabitych „tubylców” wielokrotnie każdego roku.

Wtedy to Gladstone zagrał kartą antysemitką oskarżając Disraeli'ego, który był pochodzenia żydowskiego, o obojętność na cierpienia chrześcijan. Pod wpływem słów i broszurek Gladstone'a tłumaczonych na różne języki (w tym i rosyjski), w gazetach europejskich pojawiały się coraz sensacyjniejsze doniesienia o „krwiożerczych Turkach.” Kampania propagandowa zadziałała. W kolejnych wyborach (1880) Liberałowie pokonali Torysów, a Gladstone dopiął swego i znów został premierem. Car był zadowolony, bo gladstone'owska propaganda pozwoliła Rosji „uzasadnić” planowaną od dłuższego czasu kolejną inwazję St Petersburga na Ottomanów. W 1877 roku wojska rosyjskie wyruszyły na „Carygrad,” jak ottomańską stolicę (Konstantynopol) zwano w rosyjskiej propagandzie. Przypadkowo Gladstone został też „mężem opatrzościowym” Bułgarii, gdzie wiele ulic nosi jego miano. A po dziś dzień bułgarskie podręczniki szkolne do historii, bez żadnych dowodów, mówią o 30 do 50 tysiącach „bułgarskich” ofiar „tureckich” akcji odwetowych w roku 1876.

Wbrew faktom, mit „bezprecedensowych cierpień” Bułgarów pod „jarzmem tureckim” trzyma się mocno. Za to pomija się ciszą to co nastąpiło po rosyjskiej inwazji z lat 1877-78. Gdy wojnę zakończono, na mapie politycznej Europy pojawił się nowy kraj o nazwie Bułgaria. Oficjalnie funkcjonował on jako autonomiczne księstwo w granicach Imperium Rosyjskiego. Ale de facto Księstwo Bułgarii było rosyjskim państwem marionetkowym podobnym do dzisiejszych „republik ludowych” Ługańska (Łużańska) i Doniecka (Donecka) pod faktyczną kontrolą Rosji. Ottomański sułtan odpowiadał za Księstwo Bułgarii, lecz nie miał nad nim kontroli. Pierwszą bułgarską konstytucję z 1879 r. napisano po rosyjsku, a oficjalnie ogłoszono w redakcji dwujęzycznej, pierwsza kolumna po rosyjsku, a druga z bułgarskim tekstem. Za to rosyjski pozostał językiem dowodzenia w armii bułgarskiej aż po roku 1889.

Przed wojną na terenie przyszłej Bułgarii chrześcijanie (praktycznie sami prawosławni) stanowili połowę mieszkańców, i tak samo muzułmanie. Czyli każda grupa wyznaniowa liczyła sobie po ok. 1,3 miliona osób. Na końcu działań wojennych liczba muzułman spadła do jednej dziesiątej ludności państwa. Po międzynarodowych gwarancjach traktatowych z gwarancjami dla wyznawców Islamu, pewna liczba muzułmańskich uchodźców wróciła do siebie do domu. Następnie, aż do I wojny światowej muzułmanie stanowili około 20 procent ludności Bułgarii, czyli w liczbach bezwzględnych 0.5 miliona w roku 1880. A co stało się z resztą, czyli z bagatela 800,000 bułgarskimi muzułmanami?

Niewiele poświęcono uwagi tej „mało istotnej” kwestii, co niezbyt nurtowała imperialną Europę i Rosję. Dopiero na przestrzeni ostatnich trzech-czterech dekad, tureccy badacze zajęli się historią demograficzną Imperium Ottomańskiego. Szacuje się, że połowa z „brakujących muzułman” po prostu postanowiła nie wracać do Bułgarii pod rosyjskim władztwem, a druga połowa zginęła w czasie wojennych masakr i z głodu.

Prawie pół miliona osób zabito lub zagłodzono na śmierć. W europejskich gazetach jednak rzadko pisywano o takich europejskich zbrodniach kolonialno-imperialnych. Jak umierali „barbarzyńcy,” „tubylcy,” „nie-chrześcijanie,” „nie-biali” czy „nie-Europejczycy” to nie stanowiło to problemu dla zachodniej i rosyjskiej opinii publicznej. Tak samo jak ponad dekadę wcześniej rosyjskie ludobójstwo Czerkiesów, a trzy dekady wcześniej ludobójstwo rodzimych narodów USA.

Uważam, że ferwor publicznej dyskusji między Dostojewskim a Tołstojem nad słusnością lub nie rosyjskiej inwazji na Imperium Ottomańskie w roku 1877, spowodował, że ten ostatni wysłał Wrońskiego właśnie na tą wojnę. Nie po to aby pomścić „niewinne chrześcijańskie ofiary” z 1876, jak sugeruje Profesor Przebinda, lecz jako przestrozę, aby zmusić do refleksji ludzi z własnego kręgu społecznego. Czyli rosyjskich oraz europejskich oficerów i arystokrację. Aby się zastanowili czy słusnym jest zabijać setki tysięcy muzułman (nie-chrześcijan, barbarzyńców, tubylców) w celu zdobycia kolejnej kolonii dla imperium.

Dziś – słusznie – potępiamy imperializm i jego zbrodnie, w tym kolonialne ludobójstwa i czystki etniczne. Warto jednak nie ulegać współczesnym mitom narodowym, zwłaszcza tym wysywanym z palca lub wygenerowanym na bazie kłamliwej propagandy z przeszłości. Należy też pozbyć się orientalizujących złudzeń, że jakoby zbrodnie imperiów chrześcijańskich bywały „lżejszego kalibru” niż te w wykonaniu nie-chrześcijańskich imperiów. Najczęściej bywało dokładnie odwrotnie „dzięki” osiągnięciom nauki i technologii na zachodzie. Stąd europejskie armie zostały wyposażone w bardziej „wydajne” i śmiercionośne rodzaje broni. Dlatego to imperia zachodnioeuropejskie oraz Rosja rozczłonkowały Imperium Ottomańskie, czy też siłą „otworzyły” na świat Cesarstwo Japońskie.

A jako, że postsowiecka Rosja wciąż podąża szlakiem imperium, można inspiracji dzisiejszego Kremla dopatrywać się w jakże wyprzedzającej swe czasy polityce imperialnej Rosji carskiej. To nie na jakby nie było ograniczonych „tureckich masakrach” z 1876 r. Ottomanie nauczyli się technologii genocydu. W tym wypadku wzorem do naśladowania stało się dla nich rosyjskie ludobójstwo Czerkiesów z roku 1864. Ocalańcy znaleźli schronienie w Imperium Ottomańskim i opowiedzieli miejscowym władzom co

Rosjanie im zrobili. Tym to sposobem imperialny know-how kolonialnego ludobójstwa przedostał się z Rosji do Imperium Ottomańskiego. Już wtedy globalizacja zapewniała skuteczny transfer idei i technologii.

*August 2022*